

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym, tudzież Rozmaitościami co Środy, kosztuje w prenumeracie: Bez pocztą: kwartalnie 3 zlr. 45 kr., miesięcznie 1 zlr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 zlr. 30 kr., miesięcznie 1 zlr. 35 kr. — Inscrycja od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k. Reklamacye sa wolne od opłaty pocztowej.

PRENUMERATA.

NA GAZETĘ LWOWSKĄ z DODATKIEM dziennym i tygodniowym i z ROZMAITOŚCIAMI wynosi:
Na trzeci kwartał 1858, od 1go lipca do ostatniego września:

na miejscu 3 zlr. 45 kr.
z pocztą 4 zlr. 30 kr.

Przesyłki (franco) odbiera Kantor Gazety Lwowskiej, ulica Niższa Ormiańska Nr. 347.

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka. — Hiszpania. — Anglia. — Francya. — Belgia. — Włochy. — Niemce. — Montenegro. — Turcya. — Doniesienia z ostatniej pocztą. — Wiadomości handlowe. — Kronika.

Monarchya Austryacka.

Rzecz urzędowa.

W miasteczku Mielnicy, w obwodzie czortkowskim, założona została szkoła trywialna z następującem wyposażeniem:

1.) Na utrzymanie nauczyciela ofiarowała gmiaa miasteczka Mielnicy 5% dochód w kwocie 200 zlr. m. k. z przeznaczonych po wieczne czasy na uposażenie szkoły trywialnej w Mielnicy obligacyi długu państwa w sumie 4000 zlr. m. k.

2.) Izraelicka gmina w Mielnicy zapewniła po wieczne czasy roczny dodatek 50 zlr. m. k.

3.) Adjunkt urzędu powiatowego w Mielnicy, Michał Hoszowski na czas swego pobytu w Mielnicy roczny dodatek 6 zlr. m. k.

4.) Rzymsko-katolicki pleban w Mielnicy X. Tytus Zawirski na czas swego pobytu w Mielnicy roczną kwotę 5 zlr. m. k.

5.) Grecko-katolicki pleban miejscowy, Michał Barusiewicz, na czas swego urzędowania w Mielnicy roczny dodatek 4 zlr. m. k.

Z tej dotacyi jednak, wynoszącej łącznie z czasowemi dodatkami 265 zlr. m. k. będzie musiał każdorazowy nauczyciel kupować potrzebne na opał szkoły drwa, jako też opłacać posługacza szkolnego i sprawiać rekwizyta szkolne.

Oprócz powyższych ofiar pieniężnych obowiązała się jeszcze gmiaa miasteczka Mielnicy wystawić na gruncie swoim w Mielnicy, obejmującym 162 sążni □, gdzie obecnie znajduje się pomieszkanie dyaka, najdalej do jesieni przyszłego roku stosowny budynek szkolny z twardego materiału, w którym ma być także pomieszkanie nauczyciela, utrzymywać go zawsze w dobrym stanie, zaopatrywać w potrzebne sprzęty, a nakoniec kupowane na opał szkoły, i pomieszkania nauczyciela drzewo ścinać i do budynku szkolnego przystawiać.

Dalej obowiązała się izraelicka gmina w Mielnicy złożyć na budowlę szkołę raz na zawsze kwotę 100 zlr. m. k. w ręce przynależnego budowniczego.

Nakoniec oświadczył się przełożony urzędu powiatowego w Mielnicy, Jan Madejski, właściciel złotego krzyża zasługi, przez czas swego urzędowania w Mielnicy składać rocznie na sprawienie książek dla ubogich dzieci w szkole Mielnickiej 3 zlr. a na premia dla pilnych uczniów 2 zlr. m. k. w ręce nauczyciela.

Udowodnioną temi ofiarami pożyteczną troskliwość o poparcie oświaty między ludem podaje c. k. Namiestnictwo z należytem uznaniem do wiadomości powszechnej.

Lwów, 5. czerwca 1858.

Sprawy krajowe.

Wydział miejski Lwowa, chcąc obznajomić spółobywateli z tokiem spraw miasta swego, postanowił obwieszczać od pory do pory czynności swe, jak je na posiedzeniach z porządku miesięcznych lub też i nadzwyczajnych, przyprowadził.

Rozpoczynamy te sprawozdania udzieleniem protokołu posiedzenia z d. 15. kwietnia b. r.

Protokół posiedzenia, z kolei 132go, odbytego w d. 15. kwietnia 1858 r. pod przewodnictwem Przełożonego magistratu i wydziału.

(Wypis urzędowy.)

Początek posiedzenia o godzinie 5¹/₂ po południu.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokołu przeszłego posiedzenia, przystąpiło zgromadzenie do załatwienia przedmiotów w dziennym porządku spisanych.

1. Nowy szemat dyetowy dla magistratu miasta Lwowa i urzędów jego pomocniczych, stanowiący 11 klas dyet, z tych 8 dla urzędników, 3 dla służby miejskiej po rozpoznaniu zatwierdzono.

2. Ponieważ tak zwany „dom łowiecki“, znajdujący się w ogrodzie pojezuickim i najmowany w porze letniej na traktyernię, i wyszynk, w spustoszeniu teraźniejszym nie może być zostawiony, już ze względów przyzwoitości, pośród odradzającego się ogrodu, lecz zupełnego wymaga przekształcenia i urządzenia, które ku wygodzie publiczności wykonane, rokuje kasie miejskiej korzyść znacniejszą od czynszu małego dotychczas z tej budowli pobieranego.

Uchwalono: przebudować go według planu przez inspektora miejskiego budownictwa opracowanego, i zgromadzeniu na dzisiejszem posiedzeniu przedstawionego.

Zastrzegając sobie przegląd szczegółowych kosztorysów jeszcze niewygotowanych, niemniej zatwierdzenie onych, jak i rezultatu konkurencyi na wykonanie budowy ogłosić się mającej, oznaczono maximum kosztów tej budowy na sumę 9000 r. m. k.

3. W celu urządzenia komunikacyi z rynku w stronę północno-wschodnią miasta, ze względów sanitarnych i bezpieczeństwa na wypadek ognia niezbędnie potrzebnej, po wysłuchaniu raportu komisji do zbadania tej kwestyi wyznaczonej, z którego okazuje się:

Ze komunikacya tamże pożądana, jak na teraz w inny sposób urządzona być nie może, jak otworzeniem ulicy ormiańskiej wyższej i niższej w miejscu, gdzie stoi dóm pp. Augustynowiczów pod nr. 122, na obie te ulice wychodzący, który zrzuciwszy, połączy się rynek miasta z targowicą drzewa drogą najkrótszą, i oraz otworzy się ku wygodzie powszechności cyrkulacya dotąd tamowana;

Ze właściciele domu pod nr. 122 skłaniają się do sprzedania go miastu za cenę w sumie 16 000 r. m. k., odpowiadającą pobierającym stąd czynszom najmu;

w końcu, że zniesienie tego domu przy zachowaniu należytych ostrożności nie wystawi na szwank otaczających go realności — postanowiono:

Kupić wspomniany dóm w stanie od ciężarów hipotecznych wolnym, z terminem odbioru d. 1. maja b. r., za cenę 16 000 r. m. k., i uścić tę sumę ratami, z których pierwsza w kwocie 4000 r. przypadnie na 1. listopada b. r., ostatnia w kwocie 2000 r. na 1go listopada 1861 r.; grunt na którym on stoi, przeznaczyć na ulicę do wolnej komunikacyi dla użytku publicznego; zacząć rozebrać i zrzucić dóm wzmiankowany jeszcze w ciągu roku bieżącego, a to dla większego bezpieczeństwa nie w drodze licytacji, lecz drogą własnego zarządu, przez budownictwo miejskie.

4. Uznając potrzebę kanału głównego na Chorążczyźnie, przedstawianą kilkakrotnie przez właścicieli domów w tej części miasta, z oświadczeniem gotowości przyłożyć się do kosztów budowy — postanowiono: wybudować także kanał, począwszy od gmachu Instytutu Ossolińskich wzdłuż placu Chorążczyzny aż do Pełtwi, długości sążni 202; koszta budowy podług rezultatu licytacji w tym względzie odbytej sumę 6580 r. m. k. wynoszące przyjąć w dwóch trzecich częściach na kasę miejską, zaś w jednej trzeciej części pokryć konkurencyą ze strony dotyczących właścicieli domów.

5. Licytacji odbytej w dniu 19. lutego b. r. na dostawę 250 sztuk pni sosnowych w stanie niewierconym, na rury do miejskich wodociągów — odmówiono zatwierdzenia z powodu niedokładnego przeprowadzenia tej czynności, i polecono ogłoszenie nowej licytacji.

6. Licytację na dostawę przez trzy lata, resp. od 1. maja 1858 do końca października 1861 r., potrzebnego do miejskich dróg

kamienia, z miejskiego kamieniołomu „Ratyńskiego,” w rocznej ilości 600—800 sążni sześciennych, odbyła w d. 9 marca b. r. przez opieczetowane deklaracje, przy której utrzymali się tężniejsi liweranci miejscy z cenami od przeszłorocznych niższymi, po 11r.15k. m. k. za jeden sążeń sześcienny kamienia nie tłuczonego, a po 13r. 15k. m. k. za takiż sążeń kamienia tłuczonego — zatwierdzono.

7. Przyjęta od sekcji budownictwa, na jej zebraniu w d. 17. września 1857 r., umowę z przedsiębiorcą p. Janem Schulz względem postawienia na Peltwi, w ulicy „Murwane Mosty“ mostu nowego na palach jarzmowych, za wynagrodzeniem w kwocie 353r. m. k. zatwierdzono dodatkowo.

8. Oznajmienie ze strony magistratu, że w skutek zrzucenia stajen pikiety ogniowej, ze sprzedaży materiału budowlanego, uzyskano dochodu czystego 632r.15k. m. k. — przyjęto do wiadomości.

Koniec posiedzenia o godzinie 7 $\frac{1}{2}$ wieczór.

Z Wydziału:

Jan Schmidt, m. p.

Karol Werner, m. p.

Prezes

Kroebel, m. p.

p. o. sekretarza

Gnatkowski, m. p.

(Podróż Cesarzowy Maryi Anny.)

Wiedeń, 13go czerwca. Jej Mość Cesarzowa Marya Anna przybyła przedwczoraj o godzinie 11 $\frac{1}{4}$ przed południem do Nabresiny lecz zaraz udała się w dalszą podróż na Montfalcone do Stry.

Hiszpania.

(Zaburzenia studentów.)

Madryt, 9. czerwca. Wzmiankowane przed kilku dniami zaburzenie studentów ztąd powstało, że chcieli mieć ferye jak dawniej od dnia 1go maja i wzbraniłi się uczęszczać na odczyty, które w tym roku trwają po raz pierwszy do dnia 15go maja. Wielkie upały służyły im za ważną wymówkę, chociaż sami przechadzali się około szkoły zawsze poważnie i roztropnie jak Kastyanom przystoi, zasiadali w cieniu obok szkoły nie troszcząc się wcale, że ich profesorowie wykładali nauki do próżnych ławek. Zamknięto kilku nie dorosłych buntowników i wypuszczono ich dopiero wieczorem, innych zaś nakłoniono dobrmi słowy i znowu przedsięwzięto przerwane odczyty, które zapewne potrwać aż do prawem przepisanej zamknięcia.

— Jenerał Koncha pozostanie na swojej posiadzi gubernatora Kuby.

Anglia.

(Nowiny dworu. — Zaburzenie w Belfast uśmierzone. — Bil amelioracyi dzierzawnej odrzucono. — Posiedzenie z 8. czerwca.)

London, 10. czerwca. Królowa przyjmowała wczoraj ambasadora lorda Wodehouse, który powrócił z Petersburga. Książę Walii i książę Alfred przybyli do stolicy dla powitania swego dostojnego ojca. Wieczór był bal u dworu, na który zaproszono 1.900 osób.

— Z Belfast nadeszła pożądana wiadomość, że ukończyły się już tamtejsze zaburzenia pospółstwa. Jednak obawiają się jeszcze nowych niepokojów.

— Na posiedzeniu izby niższej z dnia 9. czerwca odrzucono 200 głosami przeciw 65 bil, według którego krajowym dzierzawcom, którzy podczas swej dzierzawy przedsiębrali poprawę dzierzawnej ziemi, mieli właściciele dóbr przyznać odpowiednie wynagrodzenie przy wypowiedzaniu dzierzawy.

— Na posiedzeniu izby wyższej dnia 8. czerwca pytał hrabia Clarendon, czy też ministrowie nie mogliby dać zgromadzeniu bliższych wyjaśnień względem okrzykanego postępowania żeglarczy angielskich u wybrzeży wyspy Kuby. Sprawozdania, jakie otrzymano w tej mierze w Anglii, wzniewiły wielką obawę, gdyż wspominają o zbrojeniu się Stanów Zjednoczonych, by okręta amerykańskie ochronić nadal od przetrzasanania. Lecz niemniej i to pewna, że pawilon amerykański musiał nie raz służyć za pokrywkę handlu niewolnikami. Hrabia Malmesbury nie może nic pewnego w tej sprawie przytoczyć. Czytał tylko sprawozdania dziennikarskie, które uważa za przesadzone. Gdyby opisy te były prawdziwe, tedy rząd angielski nie mógłby stawać w obronie postępowania angielskich oficerów okrętowych. Być zresztą może, że dopuszczono się i takich czynności, których nie zdołają usprawiedliwić ani zasady prawa międzynarodowego, ani traktat zawarty między Anglią i Stanami Zjednoczonymi. Pawilon amerykański był jednak zawsze w posłudze handlu niewolnikami, i wypadałoby koniecznie porozumieć się Anglii ze Stanami Zjednoczonymi, by raz już położyć koniec temu nadużyciu. Zrozumy, jaką miał dnia dzisiejszego z postem amerykańskim wprowadza jednak ten wniosek, że obydwa kraje są w tej mierze jednego niemal zdania. Oprócz tego wydano oficerom eskadry znajdującej się na wodach amerykańskich takie rozkazy, że nie należy się już obawiać powtórzenia tych zajęć, na jakie uzalają się teraz Amerykanie.

Izba niższa zebrała się wczoraj (8go b.m.) jeszcze i na posiedzenie wieczorne. Z porządku dziennego przypadła propozycya H. Berkley'a co do przedłożenia bilu względem zaprowadzenia balotowania przy wyborach do parlamentu. P. Lewis przemawiał przeciw wnioskowi w tem przekonaniu, że sposób ten nie odpowie bynajmniej zamiarowi, jak się to pokazało w Stanach Zjednoczonych, gdzie z wyjątkiem jednego tylko państwa odbywa się głosowanie mimo zaprowadzonego balotowania tak jawnie jak i w Anglii. Palmerston jest także przeciwny wnioskowi, i robi uwagę, że Berkeley nie oświadczył wyraźnie swej myśli, i nie wiadomo czy radzi zmu-

się wyborcę do głosowania przez balotowanie, lub czy mu to pozostawione być ma do własnej jego woli. W pierwszym wypadku byłoby to przymusem niezgodnym z uczuciem godności narodowej i z kardynalną zasadą konstytucyi angielskiej. Ustawa musiałaby jeszcze być obostrzoną i zagrożić karą każdemu, kto by zwierzył się z tem przed innymi, jak i za kim głosował. Prawo głosowania ma to do siebie, że tak powinno być dopełniane, by równie jak i inne czynności parlamentarne podlegać mogło rozbirowi publicznemu. Przez balotowanie nie osiągnionoby jeszcze zachowania tajemnicy, a gdyby i tak być mogło, to z wyborców mianoby tylko obłudników i przytłumionoby ducha politycznego w Anglii. W końcu oświadczyli się także p. Bright, minister Walpole i lord J. Russel przeciw propozycyi, którą odrzucono 294 głosami przeciw 197.

Francya.

(Czwarta konferencya paryska. — Cywilna organizacya Algierji. — Wiadomości bieżące. — Przeprowadzenie ustawy względem dobroczynnych zakładów. — Zmiany w opłacie telegrafów. — Pytanie do nagrody akademii de Jeux-Floraux. — Kasa dotacyi armii.)

Paryż, 10. czerwca. Dziś było czwarte posiedzenie konferencyi, zaczęło się o godzinie 1 $\frac{1}{2}$ a trwało do godziny 5tej. Piąte posiedzenie nastąpi jak słyhać we czwartek lub wpiątek na przyszły tydzień.

— Panujące teraz upały w Paryżu — pisze korespondent dziennika Zeit — zdają się sprzyjać pogłoskom tak samo jak grzybom. We wszystkim jednak, co mówią tyle tylko jest prawdy, że Cesarz znajduje się istotnie w Fontainebleau, a to w najlepszym zdrowiu i najmocniejszym przekonaniu, że surowe jego rządy koniecznie są potrzebne Francji, i że zbawienne skutki ich co raz wyraźniej okazywać się będą. Do obecności pana Trikupis, greckiego posła przy dworze angielskim, we Francji, przywiązywano tajemną misję polityczną, ale możemy zapewnić, że pan Trikupis wcale nie widział Cesarza. W zaproszeniu księcia Orłowa do Fontainebleau upatrywano rozmaite niepokojące powody, a tymczasem nie podlega żadnej wątpliwości, że Cesarz chciał tylko zaproszeniem uczcić członka pierwszych konferencyi paryskich.

— Książę Napoleon przedsięwzięcie w lipcu podróż do Algierji, ale zabawi tylko 14 dni, a dopiero w jesieni powróci stanowczo dla objęcia swego wysokiego urzędu. W Algierji wywołało wielką radość postanowienie Cesarza względem przeprowadzenia cywilnej organizacyi kraju. System wojskowy przygniata wielce kolonizacyę Algierji i odstrasza przeto wychodźców europejskich. — W przeciagu pierwszych 25 lat panowania francuskiego w Afryce przybyło z Europy zaledwie 200.000 wychodźców, zatem nie tyle nawet, co rocznie wychodzi z Europy do Ameryki północnej i do Australii.

— Również i prefekt departamentu „Coted'Or“ wydał do administratorów szpitalów i innych zakładów dobroczynnych okólnik takiej niemal osnowy, jak prefekta departamentu Saony i Loary. — Przeciw ostatniemu wystąpili podobno deputowani departamentu Saony i Loary z reklamacyą zapewne niepożyteczną, gdyż prefekt ten spełnił trybku powinność swoją wezwawszy ich do spiesznego wykonania środków, jakie minister d'Espinasse w okólniku swym polecił.

— W ministerjum spraw wewnętrznych przygotowują wielkie zmiany w administracyi telegrafów, których budżet powiększono o 800.000 franków. Poczawszy od 1. lipca r. b. wchodzi postanowienie to w moc obowiązującą, a depesza aż do słów 15 między dwoma biurami telegraficznymi tego samego departamentu kosztować będzie tylko 1 franka bez różnicy większej lub mniejszej odległości, depesza aż do 15 słów między dwoma ościennymi departamentami 1 $\frac{1}{2}$ franka, a od każdych pięciu słów dalszych podwyższona być ma należytość o część dziesiątą tej taksy. Ustawa ta będzie później jeszcze rozszerzona, a po uskutecznionej reorganizacyi telegrafów w biurze ministerstwa spraw wewnętrznych nastąpią jeszcze i inne koncesye dla publiczności.

— Guizot, Duchatel i Broglie, którzy nie byli na pogrzebie księżny Orleańskiej, udają się temi dniami w podróż do Anglii. — P. Thonvenel'a, posła franskiego w Konstantynopolu spodziewają się z końcem czerwca w Paryżu. Hrabia Piotr Mornaj podporucznik 3go pułku huzarów i syn córki ś.p. marszałka Soult'a podał prośbę do ministerjum sprawiedliwości, by mu wolno było przybrać jeszcze i przydomek: „Soult z Dalmacyi.“

— Akademia Jeux-Floraux w Toluzie wyznaczyła nagrodę za napisanie na uroczyste posiedzenie w maju 1859 następującej rozprawy: „Zkąd to pochodzi, że wyższy dramat obecnie zniknął ze sceny i ustąpił utworom dramatycznym, które równie sztuce jak i moralności uwłaczają?“

— Constitutionel zawiera następujące szczegóły o stanie dotacyjnej kasy armii. Kasa ta składa się po części z sum płaconych na uwolnienie od służby wojskowej. Tężniejszy rząd zniósł dawny zwyczaj, że obowiązany do wojska starał się prywatną ugodą postawić za siebie człowieka, który za niego odbywał służbę wojskową. Obowiązany do służby płaci dziś za uwolnienie od służby bezpośrednio rządowi rocznie wyznaczoną sumę, za którą rząd stara się sam o zastępcę. Cena była 2.800 fr., a mianowicie 2.300 fr. jako premia dla angażowanego na 7 lat zastępcę, a 500 fr. częścią jako wynagrodzenie za podwyższenie żołdu, częścią jako właściwa kwota za prawo do większej pensyi 165 fr. po 25 letniej służbie. Dnia 1go czerwca 1856 służyło w armii 36.576 zastępców, którzy reprezentowali 31.308 kapitulacyi po 7 lat. (Można także wchodzić w kapitulacye na 3 lata). Ale liczba tych, którzy się wykupili

z obowiązku wojskowego, wynosiła tylko 23 636, tak iż 8.172 kapitulantów było więcej. Ażeby taki nacisk kapitulantów pomniejszyć, znizono wolne kupno służby z 2.300 na 1.500 fr. jako premię, a 500 fr. inne koszty, razem 2.000 fr. Z tego powodu kapitulowało w roku 1856 tylko 16.830. Liczba kapitulacji w końcu r. 1856, wynosiła 38.561, liczba wolnego kupna 24.528. Przewyżka była 14.033. Liczba kapitulacji w r. 1857 wynosiła 8.170, liczba wolnego kupna 22.203. Przewyżka pierwszej wynosiła więc w r. 1858, tylko 2.557. Z sum wpłynionych za wolne kupno skapitalizowano 77 milionów, a mianowicie 69 w formie nowokreowanych 3procentowych obligacji państwa.

Belgia.

(Wiadomości bieżące.)

Bruxella, 10go czerwca. Dziennikowi *Kölnische Zeitung* piszą z Paryża powody do pogłosek o zamachu, następujące szczegóły: Cesarzowa, chcąc widzieć obchód świąteczny w Fontainebleau, udała się w towarzystwie księżny Cadore i pani de Labedoyere w skromnym ubraniu tylnymi drzwiami zamku na festyn ludu. Cesarzowa nie została poznana, lecz gdy damy zbliżyły się do zamku wyskoczył w parku mężczyzna w bluzie i objął księżną Cadore; damy przerażone krzyknęły; żandarmy nadeszli, schwycili napastników i obeszlili się z nimi jak najgorzej, pomimo, że damy prosiły za nimi i starały się wyjednać ich uwolnienie. Mężczyźni w bluzach byli książę Cadore i dwóch innych panów dworskich, których się z pustoty zabawka jęła. Zdaje się, że niektórzy mieszkańcy miasta byli świadkami tej sceny i potem rozszerzyli wiadomość o zamachu.

Włochy.

(Obrady w izbie deputowanych. — Sprawa Cagliari.)

Turyń, 6. czerwca. Obrady izby deputowanych względem agitacji wyborczej, toczyły się spokojnie dopóty, póki szło o uchyczenie formalności i zwykłe nieporządki, obecnie zaś, gdy przyszło do kwestyi, czy stronnictwo duchowieństwa używało rzeczywiście swej kościelnej broni, aby wybory wypadły na ich korzyść, stały się debaty bardzo żywe. Od wczoraj i przedwczoraj zajmowała się izba wyborem margrabiego Burago, dyrektora dziennika „Armonia“. Przesłuchani świadkowie, a przesłuchano przeszło stu świadków, udowodniali interwencję duchowną tak stanowczo, że z siedmiu członków śledczej komisji oświadczyło się sześciu za unieważnieniem wyboru, tylko hrabia della Motta był temu przeciwnym.

Neapol, 7. czerwca. Rząd odmówił stanowczo wynagrodzenia dla angielskich inżynierów.

Niemce.

(Król pruski do Tegernsee. Arcyksięcia Jana pobyt w Frankfurcie. — Chłosta po szkołach elementarnych.)

Dziennik *Neue Pr. Ztg.* pisze, że podróz Jego Mości Króla do Kreuth, a właściwie do Tegernsee, ma nastąpić niezawodnie.

Frankfurt, 10. czerwca. Hrabina Meran udała się dziś do Ems, a Jego cesarzowiczowska Mość Arcyksiążę Jan zabawi w naszym mieście do końca bieżącego tygodnia. Temi dniami przyjmował u siebie korpus oficerów tutejszych związkowych wojsk, a dziś król pruskiego posła pana Bismark Schönhausen.

Mnichów, 6. czerwca. Przykrości, na jakie bardzo często byli narażeni nauczyciele szkół elementarnych za domniemane przekroczenie prawa chłosty przez wytoczone przeciw nich śledztwa policyjne, wywołały niedawno reskrypt dwóch ministerów, to jest spraw wewnętrznych, tudzież wyznań religijnych i oświecenia, w którym nakazano:

„Władze policyjne nie są upoważnione w takich przypadkach samowolnie i bez przyczynienia się właściwych władz szkolnych wdawać się w sprawę, owszem mają takowe podania w każdym razie odsyłać do władz szkolnych, gdyż tylko władzy szkolnej jako przełożonej władzy dyscyplinarnej przysługują prawo rozstrzygnąć, czyli w ogóle ze strony nauczyciela zaszło przekroczenie prawa chłosty, a w razie istotnym, czyli wykroczenie to należy tylko dyscyplinarnie ukarać, albo też czyli jest takiego rodzaju, że jako wykroczenie policyjne do władzy policyjnej odesłać należy.“

Montenegro.

(Czernogórskie sprawozdanie z bitwy pod Grahowem.)

Pewien dziennik belgijski, któryby można nazwać niemal *Montenogórskim* umieszcza obszernie sprawozdanie o walce pod Grahowem z 10. i 11. maja, i o bitwie pod Grahowaczem z 13. maja. Do sprawozdania tego dołączono także i kartę litografowaną z planem bitew z 10., 11. i 13. maja. Najważniejszym w całym tem sprawozdaniu jest ten opis, gdzie i sami Czernogórcy przyznają, najprzód: że 13go wyszła zaczepka nie od Turków, lecz od Czernogórców, a powtóre, że powodem do walki była i tą razą chciwość zdobyczy. Dosłowna osnowa taka: „Dnia 13go, a według starożytnego kalendarza dnia 1. maja, nie mieli Czernogórcy jako dzień Wniebowstąpienia Pańskiego zamiaru rozpoczynania znów bitwy; nie schodzili jednak ze stanowiska swego i zabawiali się śpiewaniem pieśni wojennych, gdy im znać dano, że z Banjani do Grahowe wyprowadzono cały szereg wozów z amunicją i żywnością dla obozu tureckiego. Dowódca turecki Kadri Basza wyprawił kolumnę 2500 zbrojnych w asystencję konwojowi, lecz Czernogórcy uprzedzili w tem Turków; eskortę wysiekli i rozpedzili, a konwój ze wszy-

stkiem zabrali. Walka ta przypadła na prawem skrzydle, lecz równocześnie napędziła gwardya księcia Daniela wysłaną kolumnę turecką napowrót do obozu. Zbiegi ci wnieśli do obozu wielki popłoch, a Baszy-bożukowie uciekli pierwsi z szaniców na wolne pole, lecz zewsząd przez Czernogórców obkoczeni musieli wrócić znów do obozu, i tylko kilkaset z nich ocalało się ucieczką. Za ich przykładem poszedł i żołnierz regularny. Przyszło nareszcie do bitwy ręcznej, a właściwie do krwawej rzezi. Czernogórcy zdobyli obóz, zniszczyli armię turecką, a niedobitków rozpedzili. Tym, co broń odrzucili, dano wprowadzić pardon, lecz z wyjątkiem Baszy-bożuków, których w pień wycięto.“ Czernogórcy zdobyli 18 dział z uprzężą, 1200 koni okulbaczonych, 8000 karabinów, 500 namiotów, wszystkie jaszczyki i furgony, kasę połową itd. Dalej mówi tak sprawozdanie: „Podczas gdy Czernogórcy dzielili się zdobyczą, poszedł Leka Wukalowie z Hercogowincami swymi w pogoń za niedobitkami tureckimi i dotarł aż do Banjani, z kąd naczelny komendant turecki Hussejn Basza niezwłocznie ustąpił. Wkońcu składa sprawozdanie winę zaczepki właściwej przecież na Turków i mówi: „Gdyby nie to, że podczas zaboru konwoju zerwał się obóz turecki do boju, to umowa, jaką zawarł miał sekretarz księcia p. Delarue, zapobiegłaby pewnie wszelkiemu starciu się z Turkami.“

Turcyja.

(Obchód weselny córek Sultana. — Sprawa czernogórska i umowy z Francją. — Szczegóły zaburzenia w Kandyi.)

Konstantynopol, 2. czerwca. Okazały obchód weselny dwóch córek Sultana osiągnął także pewne dyplomatyczne znaczenie. Dnia 1. czerwca przyjmował Sultán dyplomatyczny korpus, a p. Thouvenell jako najstarszy członek miał mowę. Dygnitarze rozmaitych chrześcijańskich wyznań byli także zaproszeni na te ucztę, co zrobiło niemałe wrażenie.

Dziennik *Journal de Constantinople* pisze: „Turecki poseł w Paryżu przedłożył notę, w której wysoka Porta, zgadzając się względem czernogórskiej kwestyi na terytoryalne status quo z 1856 roku, obstaje przy swych oświadczeniach, jakie co do innych punktów tej kwestyi zrobił pełnomocnik Porty na pierwszym kongresie. P. hrabia Walewski ograniczył się najsamprzód na tem, że tylko potwierdził przyjęcie tej noty, obecnie zaś mamy powód przypuszczać, że Francya została zupełnie zaspokojoną.“

Ten sam dziennik pisze: „Fuad Basza żądał od francuskiego ministra spraw zewnętrznych objaśnienia względem wpłynięcia dwóch francuskich wojennych okrętów na adryatyckie morze. Odpowiedź ministra opiewała: Francya nie miała nigdy zamiaru stawiać ani najmniejszej zapory wykonaniu jakiegokolwiek rozporządzenia Turcyi w sprawie przytłumienia pojawiających się powstańczych ruchów nad granicą tego państwa.“

Wiadomości z Kaney sięgające aż po dzień 26. maja zawierają bliższe szczegóły o tamtejszych zaburzeniach: Podczas obecności generał-gubernatora w Kandyi przybyło do Potistyrzy do 1000 gorali wyspy, do których przyłączyli się także i wieśniacy z równiny, aby wnieść reklamację na niektóre nowe podatki, a mianowicie podatki rekrutacyjne, z których trzechletnią zaległość mieli zaraz zapłacić. Wezwanie, aby wrócili do domu, odrzucili dodając, iż chcą układać się z samym gubernatorem. Równocześnie wysprzedali swe znaczne zapasy oliwy, aby za to nakupić żywności i amunicyi. Przybycie Vely Baszy w sile 700 ludzi przywróciło spokój prawie zupełnie. Generał-gubernatora upraszano odbierać od nich prośby w przytomności konsulów, gdyż niedowierzają odnosząc je do cytađeli. Smutny jednak wypadek zakłócił cały stan rzeczy jeszcze więcej: Biskup Kaney powołany w towarzystwie metropolity do Vely Baszy został nagle paralizem tknięty i trupa tylko przywieziono w pojeździe Baszy. To nieszczęście wywarło nietylko głęboki żal, ale oraz przyczyniło się do gwałtowniejszego wzburzenia umysłów. Chłopom jednak z wyjątkiem uzbrojonej rewolty nie można zarzucić. Niedopuszcili się żadnych gwałtów, płacą za towar gotówką, i mienią się wiernymi poddanymi Sultana, któremu, jak mówią, przedłożyć chcą swe żalenia. Można się zatem spodziewać, że przykra ta sprawa, jeżeli jaki nieprzewidziany nie zajdzie wypadek, wkrótce zostanie załatwioną, a to tem bardziej, że wysoka Porta zdaje się być gotową oddać słuszną wszelkim prawnym reklamacyom. Dlatego wysławszy na wszelki przypadek wojsko, wysłała równocześnie także i komisarza na miejsce dla użycia stosownych środków i uspokojenia ludności objawieniem dobrych chęci wysokiej Porty.

Francuski poseł w Atenach wysłał do Kaney parostatek „Solon.“

Prośby włościan zostały przedłożone generał-gubernatorowi i konsulowi.

Vely Basza starał się uspokoić ludność proklamacyami z wezwaniem, by spokojnie wracali do domu.

Doniesienia z ostatniej poczty.

Wenecya, 12go czerwca. J. M. Cesarzowa Marya Anna przybyła wczoraj o godzinie 9. do Codroipo i udała się o 9. godzinien przed południem osobnym pociągiem w dalszą podróz do Wicency.

Medyolan, 13go czerwca. Dnia 10. b. m. otwarty został gościniec przez górę „Stilfser Joch.“

Paryż, 12. czerwca. Królowa Krystyna przybyła dziś do Paryża.

Paryż, 13. czerwca. Dzisiejszy *Monitor* zbija powtórnie najnowsze doniesienia dzienników angielskich o mniemanych, nadzwyczajnych uzbrojeniach Francji. Wojska lądowe i morskie — powiada — nie zostały wcale pomnożone nad stan oznaczony budżetem na rok 1858.

Londyn, 12. czerwca. Lyons został mianowany ambasadorem we Florencji. — Z **Bombaju** donoszą urzędownie z 19go maja: Sir Collin Campbell zajął 7go Bareilly bez walki prawie; Rohilkunda jest już całkiem obsadzona. Ogłoszono amnestyę, spokój ustala się. Audha uspokaja się; właściciele gruntów poddali się. Rose pobił nieprzyjaciela stanowczo i idzie na Kalpi.

Turyń, 13. czerwca. Na odbytem we czwartek jeneralnem zgromadzeniu akcyonaryuszów towarzystwa kolei żelaznej z Cuneo odczytano raport o najnowszej defraudacyi. Suma skradziona wynosi 240.000 lirów.

Wiadomości handlowe.

Zestawienie przeciętnych cen czterech głównych gatunków zboża i innych artykułów, jakie były w drugiej połowie maja na targach w obwodzie Lwowskim, Żółkiewskim, Złoczowskim, Samborskim, Przemyskim i Sanockim.

	O b w ó d											
	Lwów		Żółkiew		Złoczów		Sambor		Przemysł		Sanok	
	zr.	kr.	zr.	kr.	zr.	kr.	zr.	kr.	zr.	kr.	zr.	kr.
	m o n. k o n. w.											
Mec pszenicy . . .	2	19	2	19	2	20	2	23	2	23	2	45
„ żyta . . .	1	19	1	17	1	16	1	28	1	20	1	50
„ jęczmienia . . .	1	5	1	12	1	10	1	10	1	13	1	29
„ owsa . . .		57	1	2		44		51	1	7	1	4
„ hreczki . . .	1	21	1	23	1	19	1	29	1	46		
„ kukurudzy . . .						36						
„ ziemniaków . . .		36		31		27		54		48	1	3
Cetnar siana . . .		49	1	3		50	1	18		56	1	11
„ welly . . .						23				90		
„ nasienia konicza . . .										15		
Sąg drzewa twardego	6	34	5	23	6		5	43	7	46	6	11
„ „ miękkiego	4	58	4	8	4	36	4	3	5	49	4	3
Funt mięsa wołowego		5		5		4 ² / ₅		5 ¹ / ₂		6 ¹ / ₅		6
Mas okowity . . .		42		23		31		50		30		34

Kurs lwowski.

Dnia 15. czerwca.

	mon. konw.	gotówka		towarem	
		złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	mon. konw.	4	43	4	46
Dukat cesarski	„ „	4	47	4	50
Półimperyal zł. rosyjski	„ „	8	14	8	19
Rubel srebrny rosyjski	„ „	1	35	1	36
Talar pruski	„ „	1	31	1	33
Polski kurant i pięciozłotówka	„ „	1	9	1	10
Galicyj. listy zastawne za 100 złr. } Galicyjskie obligacje indemnizacyjne } % Pożyczka narodowa }	bez kuponów	79	37	80	7
		79	45	80	9
		82	20	83	5

Telegrafowany wiedeński kurs papierów i weksli.

Dnia 15. czerwca.

Oblig. długu państwa 5% 82³/₈; losowane obligacje 6% —; obligacje długu państwa 4¹/₈ —; 4% —; 3% —; 2¹/₈ —; pożyczka loter. z r. 1834 —; z r. 1839 129⁷/₈; z r. 1854 110¹/₈; poz. nar. z r. 1854 83⁷/₁₆. Obl. banku —. Akcje bankowe 972. — Akcje zakładu kredytowego 236¹/₂. Akcje kolei póln. po 1000 złr. 1685. — Austr.-franc. akcje kolei żelaz. po 500 fr. z wypłatą w ratach —; detto z pełną wypłatą 272; kolej żelazna lomb.-wenecka —. Akcje kolei naddniejskiej —. Kolej cesarszowy Elżbiety —. Kolej połud. póln. komunikacyjna —. Akcje żeglugi parowej na Dunaju po 500 złr. 540. Akcje żegl. parowej Lloyd'a po 500 złr. 343³/₄. Akcje niższo-austr. Towarzystwa eskomptowego po 500 złr. —. Galic. listy zast. 4% 80¹/₁₆. Oblig. indemn. niż.-austr. —; detto innych krajów koron. — —; detto galicyj. —. detto węgierskie 81³/₈. — Amsterdam 86³/₈. Augsburg 104¹/₂. Bukareszt 263. Konstantynopol —. Frankfurt 104¹/₂. Hamburg 76¹/₂. Lipsk —. Liwurna 104. Londyn 10—10¹/₂. Medyolan 103⁷/₈. Marsylia 121³/₄. Paryż 121⁷/₈. Agio duk. ces. 7¹/₈.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 15. czerwca.

Hotel rosyjski: PP. Backo de Hete Karol, z Manasterzysk. — Turkull Felix, z Seredea. — Hr. Ożarowski Konst., z Lackiego. — Jastrzębscy Józef i Edmund, z Dubna.
Hotel angielski: PP. Dawidowski Kar., z Rosyi. — Bobrowski Kar., c. k. rotm., z Andrychowa. — Szafranski Jan, kanonik, z Mościsk.
Hotel europejski: PP. Nalecz-Keszynski Alex., z Dźwinogrodu. — Wybranowski Alex., z Szolomyi. — Zerwiński Piotr i Wilamowski Teod., z Rosyi.
Do Leszczyńskiego: P. Teleki Zygm., c. k. por., z Kolomyi.
Do Krynickiego: PP. Zbrożek Adam, z Wierbiaża. — Ubysz Wacław, z Ostobuża.
Do pomieszkania prywatnego: PP. Tomanek Paweł, z Smorzy. — Laskoski Winc., z Ustrzyk. — Bochotte Seweryn, c. k. radca sądu krajowego, z Przemysła

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 15. czerwca.

PP. Błażowski Hier., do Paniowiec. — Gloss Fryd., i Worbs Fran., c. k. podporucznicy, do Jarosławia. — Jagielski Kar., do Jablonicy. — Roller Sew., c. k. por., do Brzeżan. — Terlecki Wikt., do Hoszowa. — Berezowski Henr., do Wodnik. — Pięczykowski Józ.; Korwin Em., c. k. kapit; Gajewski Sew. i Markowski Franc., do Dębicy. — Hr. Ostrorog Leon, do Jaśkowic.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 14. czerwca.

Pora	Barometr w mierze parys. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
7. god. zrana	326.52	+ 15.6°	72.6	zachodni sl.	pochmurno
2. god. po poł.	326.24	+ 18.6°	71.3	północny „	„
10 god. wiecz.	326.17	+ 13.7°	86.1	„ „	„

Przed i po południu burza. Wysokość deszczu 4...63.

TEATR.

Dziś na scenie polskiej: „**Więźniowie Carowy**,” komedia w 2 aktach z francuskiego i *Koncert pana Stanisława Serwaczyńskiego na skrzypcach.*

KRONIKA.

Jutro, to jest dnia 17. b. m. odbędą się pierwsze wyścigi konne na błoniach za rogatką janowską. Dalsze wyścigi nastąpią 19go i 21go czerwca.

Dnia 6. b. m. o godzinie pół do dziewiętej wieczorem wybuchł w Paryżu straszny pożar w ogromnych magazynach Grand-Condé, przy ulicy Sekwany i ulicy lekarskiej. Pożar ogarnął szybko trzy gmachy, w których znajdowały się magazyny, a o 12. w nocy niemożna już było myśleć, aby je ocalić. Starano się tylko zabezpieczyć przyległe budynki, które zaczęły się palić. Równocześnie przerwano wielkie gazowe rury, aby uniknąć eksplozyi. O trzy kwadransy na drugą zawałiła się część budynku a resztki runęły o 4. godzinie rano. Przewidywano to, i porobiono wszelkie przygotowania zapobiegając, aby walące się gruzy ogniste niezapaliły całej dzielnicy miasta. Co też powiodło się zupełnie, i o godzinie 8. rano stłumiono już pożar o tyle, że nieobawiano się dalszego szerzenia pożaru. Dnia 7. czerwca palilo się jeszcze w prawdzie o 5. godzinie po południu jednak nie było już żadnego niebezpieczeństwa. Właściciel magazynu Grand-Condé ma zwyczaj wystawiać swoje towary w niedzielę wieczorem za oknami i je oświetać. Sklepowi jednak zapaliwszy gas niepozostają w magazynach, zatem w ich nieobecności wybuchł ów straszny pożar, który szerzył się z niesłychaną szybkością. W pierwszej chwili zbywało nie tylko na pomocy, ale nawet na wodzie. Wprawdzie byli pompierzy, jak zwykle spieszenie na miejscu, lecz nim przybyć mogła dostateczna pomoc, to jest w kilku minutach, już stały wszystkie piątra w płomieniach. Wydarzyło się przytem kilka nieszczęśliwych wypadków. Kilku pompierów ciężkie odnieśli kalectwo. Stróż magazynu skoczył z drugiego piątra i złamał nogę. Wiadomość o tym w Paryżu zupełnie niezwykłym pożarze rozszerzyła się lotem błyskawicy po całym Paryżu. Wartość spalonych towarów szacują na 1,500.000 franków.

Książki i małą kasę ocalono, większą zaś kasę przywalily gruzy. Paryscy złodzieje korzystali z ogólnego aż do północy trwającego zamieszania, kilku jednak schwytano i przyaresztowano.

— Książęca rodzina Ghiki bywa tak często w sprawach Księstw nadnauajskich wymieniana, że nie będzie od rzeczy podać krótką tej familii genealogię, tembardziej że o familijnych stosunkach księcia Ghiki bardzo częste zachodzą pomyłki. Ojciec teraźniejszego księcia Kajmakama był na początku bieżącego stulecia Wielkim Banem Wołoszczyzny. Ban Ghika miał dwie żony. Z pierwszego małżeństwa pochodził zmarły książę Grzegorz Ghika. Z drugiego małżeństwo pozostał tylko panujący książę Alexander Ghika, gdyż bracia Jego Michelaki i Costaki pomarli już dawniej. Książę Alexander Ghika nie był żonatym. Książę Grzegorz Ghika miał sześciu synów: Grzegorz I. (zmarły), Kostaki, Grzegorz, Skariat, Demetr, Panajod. Dzieci Michelaki Ghiki są: Grzegorz II. „George“ zwany, Olga, Włodzimierz, zaś Spatar Kostaki Ghika zostawił: Michała, Ghika jun. i córki, Konstancyę, Pulcheryę i Alexandrę. Cała książęca familia mieszka na Wołoszczyźnie, tylko książę Demeter i książę Grzegorz udali się do Paryża, książę George, syn księcia Michelaki do Konstantynopola.

Rozmaitości nr. 24.

przy dzisiejszej Gazecie zawiera:

1. Korzeniowski Józef. Autor sceniczny i jego krytycy. (Ciąg dalszy.)
2. Zbiory archiwalne. Zarudce, Kościelców, Zasków, Lwów. R. 1351.
3. Wakcyzna czyli szczepienie ospy krowiej. (Dokoń.)
4. Dramat u Włochów.